

ks. Roman Majchrzyk, Radom

## O CZŁOWIEKU - KIM JEST? (W ZARYSIE)

### 1. Dlaczego o człowieku?

Dlaczego znów o człowieku? - mógłby zapytać ktoś - skoro na ten temat powiedziano już tak wiele, że właściwie moglibyśmy dziś tylko święcić tryumf wiedzy o świecie i człowieku. Nauka współczesna dostarcza nam wielu szczegółowych informacji i odkryć. Dzięki nim człowiek wszedł w posiadanie szerokiej wiedzy o świecie roślin, zwierząt i materii. Mimo to coraz częściej zaczyna sobie uświadamiać, że dalej nie potrafi odpowiedzieć sobie na tak podstawowe pytania jak: Jaki jest ostateczny sens i cel jego życia? Kim jest, jako człowiek, wśród świata zwierząt i roślin? Co stanowi o jego człowieczeństwie? Co to znaczy, że człowiek jest osobą, osobą ludzką? Jaka racja, jaki czynnik decyduje o tym, że człowiek jest bytem osobowym? Oferowana mu wiedza o świecie i o nim samym nie stawia sobie takich pytań a zatem i nie poszukuje na nie odpowiedzi<sup>1</sup>.

A tymczasem pytanie o człowieka i drogi jego rozwoju należy do problemów stale, trwale aktualnych, niezwykle głębokich i zasadniczych, a w związku z tym - bardzo ważnych. Wciągnięci w wir toczącego się wokół nas życia, w świat pogoni za pieniędzmi i karierą, w świat reklamy, natłoku informacji i wielorakiej propagandy, możemy łatwo ulec złudzeniu, że rozwój człowieka jako człowieka: jego rozwój moralny w głębokim tego słowa sensie, dokonuje się jakoś „sam przez się”, automatycznie. Złudzenie to jest groźne, bo im bardziej człowiek da się wciągnąć w wir aktywności zewnętrznej, narzuconej mu przez to, co nazywamy cywilizacją, tym trudniej mu (człowiekowi) zauważyć, że z aktywności tej wyłączony został - całkowicie lub w znacznej mierze - ten jego wymiar, który przecież wyróżnia go w świecie *animalia* - jego rozum i wola, czyli jego:

- zdolność do samodzielnego postrzegania i wartościowania świata,
  - twórcza aktywność,
  - a wreszcie zdolność do złożenia bezinteresownego daru z siebie w miłości.
- Jest to o tyle groźne, że pozory zdają się świadczyć o dojrzewaniu i stopniowym krzepnięciu charakteru człowieka, gdy tymczasem poddany jest on prze-możnej manipulacji, formującej go według oczekiwań anonimowego otoczenia,

<sup>1</sup> Por. A. Maryniarczyk, *Dlaczego kryzys wiedzy o człowieku?*, „Człowiek w kulturze” 1999, nr 12, Lublin 1999, s. 93.

za którym stoi niekiedy świadomy, choć ukryty zamysł tych, którzy chcą sprawować rządy dusz<sup>2</sup>.

Doświadczenie pokazuje, że pytanie o człowieka jest pytaniem niezbywalnym<sup>3</sup>, ponieważ człowiek jest „treścią” moralności i religii, nauki i sztuki, czyli tego wszystkiego, co nazywamy kulturą, co na kulturę się składa, co ją stanowi. Ale pytanie to - obok pytania o Boga - wyraża jeden z najtrudniejszych problemów, z jakimi boryka się kultura Europy<sup>4</sup>. Trudność cała polega nie na tym, że brakuje odpowiedzi, a tym samym rozwiązań problemu człowieka określających cel oraz metodę budowania kultury. Trudność polega na tym, że tych teorii, rozwiązań problemu człowieka jest wiele, że są one zasadniczo rozbieżne, konkurują ze sobą<sup>5</sup>. Ich język wyraża identyczne ideały, co jest przyczyną „pomieszania pojęć” i w rezultacie kryzysu rozumienia człowieka. Kulturowe skutki kryzysu, czyli braku rozumienia są głębokie, ponieważ skazują człowieka i jego działanie społeczne na przypadek, czyli coś, co pozbawione jest celu, coś, co tym samym nie ma sensu. Rozstrzygnięcie trudności problemu człowieka, od którego to rozstrzygnięcia uzależniona jest jakość kultury, zależy od tego, czy kontekstem namysłu nad człowiekiem jest (1) mit<sup>6</sup>, (2)

<sup>2</sup> A. Szostek, *Osoba i jej spełnienie się w kulturze - otwarcie symposiumu*, w: *Zadania współczesnej metafizyki. Osoba i realizm w filozofii*, red. A. Maryniarczyk i K. Stępień, Lublin 2002, s. 15-16.

<sup>3</sup> Np. tak, jak i decyzja. Decyzja o nie decydowaniu, o tym, że ktoś w jakiejś sprawie podejmie decyzję za mnie (zamiast mnie), jest decyzją. Podobnie wszelkie ludzkie działanie u swych podstaw związane jest z rozumieniem człowieka albo takie rozumienie zakłada. Można nawet powiedzieć, że odpowiedź na pytanie o to, kim jest człowiek, jest zasadniczo odpowiedzią na pytanie o sens wszystkiego, a odpowiedź błędna, błędna koncepcja człowieka, błędne rozumienie człowieka, wiąże się z niewłaściwym rozumieniem rzeczywistości i pociąga za sobą mylną koncepcję Boga, religii czy wychowania. Właściwe rozumienie człowieka funduje właściwe rozumienie kultury, która jest aktualizacją życia osobowego człowieka na tle doświadczenia świata, a zarazem jest owocem tej aktualizacji, jest jakością (doskonałością) bytu ludzkiego, a jej wytwory są obrazem i wyrazem tej doskonałości, uzewnętrznionym znakiem i zarazem oznaką kultury. Zob. H. Kiereś, *Kultura maski czy kultura osoby*, w: *Zadania współczesnej metafizyki. Osoba i realizm w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2002, s. 76.

<sup>4</sup> H. Kiereś, *Kultura maski...*, dz. cyt., s. 68.

<sup>5</sup> Często próbując dotrzeć do istoty człowieka, aby odpowiedzieć na pytanie: kim jest?, podaje się różne definicje i określenia, jak np. *homo faber*, *homo ludens*, *homo amans*, *homo creator*, *homo religiosus*, *homo symbolicum*, *homo viator*, *homo oeconomicus*, *homo politicus*, *homo sapiens*, *animal rationale*, *animal sociale*. Wszystko to są aspektowe ujęcia człowieka, w rezultacie których człowiek jest abstraktem a nie konkretną, żywą istotą. Tego typu interpretacje zwykle są podporządkowane jakiejś teorii czy ideologii i nie są w stanie dostarczyć obrazu realnego człowieka. Zob. A. Maryniarczyk, *Dlaczego kryzys wiedzy...*, dz. cyt., s. 96.

<sup>6</sup> Mit był pierwszym chwytem poznawczym Europejczyka, był doniosłą próbą zasypania rozziwu pomiędzy nadmiarem doświadczenia a niedomiarem rozumienia. Mit jest użytecznym upodobnieniem fikcji do prawdy, zmyślenia do wiedzy; nie respektuje on porządków poznawczych, wiąże w jedno poetyckie (choć wyrażające z realnego doświadczenia) „wyjaśnienie” i ludzką *praxis*: religię, moral-

utopia<sup>7</sup> lub (3) ideologia<sup>8</sup> czy też (4) filozofia<sup>9</sup>

Tradycja kultury osoby bierze swój początek wraz z pojawieniem się filozofii i odkryciem rozumności człowieka jako jego istotnej własności<sup>10</sup>. Ale dopiero na terenie chrześcijaństwa, które jest - również tak możemy je nazwać - wielkim traktatem o człowieku, filozofia przynosi odpowiedź, według której człowiek jest bytem osobowym, a

ność i sztukę. Zob. szerzej: H. Kiereś, *Kultura maski...*, dz. cyt., s. 69-70. Np. u Platona, który od orfików i pitagorejczyków przyjął mityczny obraz człowieka jako swoistego „zlepku” odwiecznie istniejącej i straconej do ciała za jakies przewinienie duszy, w następstwie czego stan bycia człowiekiem nie był dla niego czymś naturalnym, bo brakło mu jedności, a przez to substancjalności i bytowości. Zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek bytem osobowym*, w: *Zadania współczesnej metafizyki. Osoba i realizm w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2002, s. 19.

<sup>7</sup> Podobnie jak mit również utopia wyrasta z poznania poetycznego, artystycznie wytwórczego. Pojawia się już u Platona, a staje się modna na progu XVI w. za sprawą T. More'a, autora dziełka będącego raczej dystopią, czyli krytyką myślenia utopijnego, w którego tytule słowo „utopia” występuje (*De Optimo Republicae Statu deque Nova Insula Utopia Libellus vere Aureus*, Lovanium 1516). Rodzi się ona z doświadczenia zła społecznego, a w jego zniesieniu - dzięki idealnej strukturze społecznej w postaci państwa czy superpaństwa - widzi receptę na ostateczne wyzwolenie człowieka, a nawet jego zbawienie w warunkach ziemskiego bytowania. Zob. H. Kiereś, *Kultura maski...*, dz. cyt., s. 70-71; tenże, *Źródła myślenia utopijnego*, w: *Służyć kulturze*, Lublin 1998, s. 45-58; a także: M. A. Krąpiec, *O ludzką politykę*, Katowice 1993, s. 5-19.

<sup>8</sup> Obok innych kontekstów znaczeniowych zasadniczo jest układem twierdzeń, ocen, norm, hasel, programów itd. o różnym charakterze, koncentrującym się głównie na sprawach społecznych i stanowiącym podstawę lub narzędzie działania jakiejś grupy społecznej czy instytucji (np. ruchu społecznego, partii, klasy) oraz wyraz potrzeb (interesów) tej grupy. Zob. J. Wojtysiak, *Słownik wybranych terminów filozoficznych*, w: A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2001, s. 356. W ideologii, która wyrasta z myślenia utopijnego, mamy do czynienia nie tyle z filozoficzną identyfikacją człowieka, co raczej z procesem produkcji, projekcji człowieka, zaliczania kogoś do rodzaju ludzkiego. I tak np. w procesie produkcji człowieka komunizm i faszyzm stosują klasowe kryterium bycia człowiekiem; nazizm - kryterium rasowe; liberalizm i anarchizm - kryterium światopoglądowe, czyli wymóg ideologicznej poprawności. Zob. szerzej: H. Kiereś, *Kultura maski...*, dz. cyt., s. 71-73.

<sup>9</sup> Trzeba jednak pamiętać o wielości koncepcji filozofii i związanej z tym różnorodności rozumień rzeczywistości i człowieka, jego miejsca i roli w tej rzeczywistości. Dzieje kultury europejskiej, która jako jedyna odkryła filozofię, są historią emancypowania się filozofii, ale są także historią borykania się filozofii z myśleniem mitotwórczym i utopijnym, a nawet historią zastępowania filozofii przez mitologię i utopię, jej zawłaszczania przez ideologie i technologie społeczne. Studium historii filozofii dowodzi, że z tego, co nazywa się filozofią, pozostaje często jedynie nazwa, za którą kryje się rozmaicie wyrażana „wiedza radosna”, owoc poznania poetycznego (wytwórczego) i naturalnej, lecz zdegenerowanej przez ideologię, fanatycznej religijności. Zob. H. Kiereś, *Kultura maski...*, dz. cyt., s. 68-69.

<sup>10</sup> Tamże, s. 74.

jego tożsamość zasadza się na tym, że jest on „obrazem i podobieństwem” Boga<sup>11</sup>. I w tym obszarze filozofii dalej poruszać się będziemy; w obszarze filozofii, w której:

- rozumienie osoby zostało nabudowane na Boecjusza (480-525) definicji człowieka, jako indywidualnej substancji rozumnej,
- podstawy współczesnej teorii osoby odnajdujemy w pismach Awicenny (X-XI w.) a przede wszystkim u św. Tomasza z Akwinu (XIII w.),
- a jej spójna interpretacja została wypracowana przez współczesnych tomistów egzystencjalnych<sup>12</sup>.

Będzie to więc filozoficzna refleksja nad człowiekiem i próba odpowiedzi na pytanie: **kim jest człowiek?** Zostanie tu przedstawiona teoria bytu osobowego w nurcie arystotelesowsko - tomistycznego realizmu filozofii klasycznej (dokładniej: na kanwie antropologii św. Tomasza z Akwinu). W filozofii klasycznej na czynność naukową składają się dwa etapy: (1) opis i (2) wyjaśnienie. Zgodnie z zasadami realizmu również w rozważaniach antropologicznych należy wyjść od danych doświadczenia pierwotnego. Należy więc najpierw - na pierwszym etapie - ustalić niewątpliwe fakty dotyczące ludzkiego bytu, a następnie ujawnione i jasno sprecyzowane - opisane fakty, dotyczące bytu, jak i działania, poddać - na etapie drugim - filozoficznej interpretacji wyjaśniającej, stosując arystotelesowską metodę wyjaśniania uniesprzeczniającego<sup>13</sup>.

## 2. Ustalenie (opis) faktu bycia człowiekiem

Otóż, w przypadku człowieka mamy do czynienia z sytuacją o tyle wyjątkową, że możemy dokonać jego „oglądu bezpośredniego” tak „od wewnątrz”, jak i „od zewnątrz”, jako że człowiek jest dany sobie bezpośrednio w aktach świadomego istnienia. Doświadcza i widzi siebie jako „ja” spełniające akty „moje”. Analiza tego doświadczenia stanowi podstawę odkrywania struktury bytowej człowieka i poznania specyfiki jego działania - docierania do jego istoty<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 75.

<sup>12</sup> Zob. A. Maryniarczyk, *Zeszyty z metafizyki. Realistyczna interpretacja rzeczywistości* (z. III), Lublin 1999, s. 90. Zob. także: M. A. Krąpiec, *Człowiek - dramat natury i osoby*, w: *Człowiek - Kultura - Uniwersytet*, Lublin 1998, s. 14nn.

<sup>13</sup> Proces wyjaśniania w tej metodzie polega na odkryciu i wskazaniu takich realnych czynników (dla realnych faktów!), których ewentualna negacja musiałaby być równoważna zaprzeczeniu tychże faktów w postaci zdań o wewnętrznej sprzeczności lub też sprzeczności, czyli negacji samych faktów uprzednio ustalonych (innymi słowy: brak takich realnych czynników lub brak zgody na ich przyjęcie to zgoda na absurd, natomiast ich odkrycie i przyjęcie to uwolnienie, wyjście z absurdu). Zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek bytem osobowym*, dz. cyt., s. 23. Metoda uniesprzeczniającego wyjaśniania bytu realnie istniejącego jest jedną z trzech cech charakterystycznych klasycznie uprawianej filozofii obok jej przedmiotu, którym jest rzeczywistość świata realnie istniejących ludzi i rzeczy wraz z ich działaniem oraz posługiwanie się językiem naturalnym podmiotowo-orzecznikowym w jego nieokrojonej strukturze, czyli uwikłanym w relacje syntaktyczne, semantyczne i pragmatyczne, dostosowanym do realnie istniejącego świata. Szerzej na ten temat: zob. tenże, *Filozofia - co wyjaśnia?*, Warszawa 1997, s. 96-99.

<sup>14</sup> Por. A. Maryniarczyk, *Zeszyty z metafizyki. Realistyczna...*, dz. cyt., s. 97

„Od zewnątrz” człowiek widzi siebie jako istotę, której działanie nie podlega całkowitej determinacji (ograniczeniu) praw natury (przyrody). Odkrywa siebie jako tego, kto potrafi naturę przetwarzać, doskonalić czy nawet uzupełniać, a więc jako twórcę kultury. W dziełach sztuki, w narzędziach technicznych, w kultach religijnych, w formach życia społecznego, w dziełach naukowych i w utworach literackich widzi siebie jako kogoś, kto w swym działaniu „przekracza naturę”. Potrafi materii nadawać odpowiednie kształty (formy narzędzi czy dzieła sztuki), a także wyznaczać jej odpowiednie cele. Jest zdolny ujmować całość rzeczywistości, w której żyje, dostrzegając jej składniki i ich wzajemne konieczne przyporządkowanie<sup>15</sup>.

Dopełnieniem tego obrazu człowieka jest jego ogląd „od wewnątrz”, a więc w tym, jak człowiek sam siebie „przeżywa”. Jest to wewnętrzne doświadczenie „bycia człowiekiem” - wyjaśnia Krąpiec. Jest to doświadczenie dane każdemu wówczas, gdy cokolwiek czyni jako człowiek, a więc gdy działa świadomie i wolnie<sup>16</sup>. W tym swoim pierwotnym przeżyciu poznawczym tyjącym samego siebie człowiek doświadcza podstawowego zdwojenia; w bezpośrednim przeżyciu siebie odróżnia wszystko to, co jest „moje” od tego, co stanowi „ja”. To „ja” jest niejako otoczone tym, co „moje”. Spełniam czynności, o których mogę powiedzieć, że to są czynności „moje”. Jest to pierwotna ludzka sytuacja poznawcza, która jest polem ludzkiej samowiedzy. Z jednej strony doświadczam tego, co stanowi „ja”, a z drugiej - tego, co jest „moje”; doświadczam „ja” jako podmiotu i spełniacza aktów „moich”

Problematyka antropologii to przede wszystkim problematyka związana z „ja”. Ale to „ja” jest sprzęgnięte, związane z tym, co „moje”. I droga do „ja” wiedzie przez analizę tego, co jest dane jako „moje”, a te („moje” akty) są różnego rodzaju. „Moje” w sensie najszerszym to moje mienie, to będące w relacji zewnętrznej przynależności do „ja” przedmioty moje, np. mój samochód, moje książki, moje ubranie, itp. One nie „budują” mojej bytowości „ja”, ale jakoś o „ja” (o mnie) świadczą, np. o moich upodobaniach, zainteresowaniach, itp. Kolejny rodzaj aktów „moich”, jakie jawią się w wewnętrznym doświadczeniu to moje czynności biologiczne (fizjologiczne) sprowadzające się do procesów odżywiania, wzrastania, rodzenia, jakie przeżywamy w naszym życiu; moje oddychanie, trawienie, krążenie krwi, bicie serca, itp. Są to „moje”, które można odróżnić od „ja”, ale nie można ich oddzielić, a ich ustanie niweczy „ja” przez śmierć. Ale jednocześnie „ja” nie utożsamia się z żadnym organem, a niektórych z tych organów może się nawet pozbyć, wymienić nadal pozostając tym samym podmiotem. Inne „moje” to czynności psychiczne powiązane jeszcze z czynnościami somatycznymi. To są moje emocje, akty pożądczące, akty poznawcze zmysłowe takie np. jak widzenie, słyszenie czyli ściśle związane z określonymi organami zmysłowymi (oko, ucho). I są jeszcze akty „moje” czysto duchowe: akty poznania pojęciowego i sądowego, akty decyzji, miłości, itp.<sup>17</sup>

<sup>15</sup> Tamże, s. 98.

<sup>16</sup> M. A. Krąpiec, *Ja - człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1991, s. 126nn.

<sup>17</sup> Por. A. Maryniarczyk, *Zeszyty z metafizyki. Realistyczna...*, dz. cyt., s. 98.

Przedstawioną tu analizę pierwotnego doświadczenia (na kanwie tekstów św. Tomasza) zamieścił Krąpiec m.in. w pracy *Ja - człowiek*, dz. cyt., s. 119-131. Zob. także: tenże, *Człowiek bytem osobowym*, dz. cyt., s. 23-27; I. Dec, *Dwie antropologie. Tomaszowa a Marcelowa teoria człowieka*, Wrocław 1995, s. 124-125; tenże, *Personalizm czy personalizmy*, w: *Zadania współczesnej metafizyki. Osoba i realizm w filozofii*,

We wszystkich tych rozmaitych aktach moich ciągle jestem ten sam ja, który jem, piję, widzę i słyszę, wszystko rozumiem. We wszystkich tych aktach moich doświadczamy obecności (immanencji) „ja” Mamy świadomość, że „ja” jest obecne w aktach „moich”, że podtrzymuje je w istnieniu. Akty „moje” istnieją istnieniem „ja”. Z drugiej natomiast strony doświadczamy, że to „ja” obecne w aktach „moich”, przekracza te akty (zarówno pojedyncze, jak i razem wzięte), nie wyczerpuje się w nich, a jednocześnie ogarnia je, ogniskuje w jedno, zespala w jeden byt<sup>18</sup>. W wewnętrznym doświadczeniu rejestrujemy własną podmiotowość: ja, jako tożsamą w swoim działaniu duchowym i zmysłowo materialnym. To „ja” jest mi dane od strony faktu - aktu istnienia, a nie od strony treści tegoż „ja”. Znaczy to, że mam doświadczenie - doświadczam, że istnieję, że żyję, ale nie znam jego treści, nie znam mojej konkretnej natury. Ona jest mi dana jedynie od strony podmiotowości moich aktów i od strony tożsamości wewnętrznej. „Ja” jako podmiot wyłania czynności duchowe (niematerialne) w postaci np. poznania intelektualnego i zarazem to samo „ja” wyłania czynności zmysłowe (materialne) i jest doświadczane jako właśnie ten sam podmiot obu tych heterogenicznych aktów<sup>19</sup>. I to są właśnie te pierwotne dane, które w dalszym rozważaniu trzeba filozoficznie wyjaśnić. Dokonałiśmy opisu faktu ludzkiego ukazując „ja” i „moje” w rezultacie którego to opisu człowiek jawi się jako dany sam w sobie podmiot zarazem: (1) jeden i złożony, (2) jeden tożsamy z sobą i zmienny, (3) materialny i niematerialny. Powstaje pytanie: jak jest możliwy taki byt antynomiczny (jawnie sprzeczny, czyli absurdalny). Trzeba więc to jakoś wyjaśnić, uniesprzeczniczyć, czyli wskazać na taki czynnik, który mógłby uczynić zrozumiałym to, do czego doszliśmy w rezultacie opisu człowieka, z którym to opisem (będącym zapisem doświadczenia) trudno się nie zgodzić; chodzi o wskazanie takiego czynnika, który wyprowadziłby nasze poznanie z granic absurdu<sup>20</sup>.

### 3. Wyjaśnienie faktu ludzkiego

Otóż, aby dowiedzieć się kim jest człowiek i jaka jest jego struktura bytowa, można to uczynić tylko w jeden sposób, a mianowicie poddając filozoficznej analizie akty „moje”, które nieustannie wyłaniają się z „ja”. Analiza ta polega na poszukiwaniu ostatecznej przyczyny aktów mojego poznania, miłowania, czy decydowania, które to akty są specyficznym moje, a które jako niematerialne nie mogą pochodzić od materialnej przyczyny (ciała)<sup>21</sup>.

Lublin 2002, s. 61-62.

<sup>18</sup> I. Dec, *Personalizm czy personalizmy*, dz. cyt., s. 61.

<sup>19</sup> M. A. Krąpiec, *Człowiek bytem osobowym*, dz. cyt., s. 24.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 37; zob. także: przyp. nr 14.

<sup>21</sup> Por. A. Maryniarczyk, *Zeszyty z metafizyki. Realistyczna...*, dz. cyt., s. 98. Nie potrzebują uzasadnienia (wyjaśnienia) akty „moje” materialne (somatyczne), ponieważ one mają przyczynę (wytlumaczenie swego istnienia) w ciele jako swoim źródle. Ale to samo ciało (materialne) nie może być źródłem aktów „moich” duchowych (niematerialnych), nie tłumaczy, nie wyjaśnia ich istnienia, ich pochodzenia - zgodnie z zasadą niesprzeczności. Wobec tego w człowieku musi być pierwiastek (element, czynnik) duchowy, który tłumaczyłby pochodzenie aktów „moich” duchowych, byłby ich zasadą; musi być i musimy go przyjąć, jeżeli chcemy uniknąć (wyjść z) absurdu.

W taki oto sposób, na podstawie analizy bezpośredniego doświadczenia istnienia mojego „ja” i aktów „mojego” działania dochodzimy do odkrycia duszy i jej natury. Odkrywamy duszę jako tę, która „ogarnia” całość bytu ludzkiego i wszystkie jego części, oraz nad ciałem góruje, ciało to transcenduje, niejako wykracza poza ciało wylaniając z siebie (przy udziale ciała) czynności duchowe w postaci intelektualnego poznania, świadomości i samoświadomości<sup>22</sup>.

W takim stanie rzeczy dusza, jako podmiot i źródło czynności człowieka jawi się jako niematerialna, skoro jest źródłem niematerialnych czynności. Dochodzimy do pytania zasadniczego: *skąd się ona wzięła?*<sup>23</sup>

Według Platona dusza jest odwieczna, niematerialna, łącząca się z ciałem w następstwie jakiejś duchowej przewiny. Dusza jest czymś „zewnętrznym” w stosunku do ciała. U Arystotelesa natomiast dusza jest formą ciała, człowiek jest bytem naturalnym, powstałym w wyniku jedynie rodzenia się. I dusza ludzka musi być następstwem przemian materialno-substancjalnych. Ale właśnie u Arystotelesa występuje niezrozumiałe „pęknięcie” w teorii, ponieważ nie do pomyślenia jest, aby niematerialna dusza była naturalnym następstwem materialnych przemian, ponieważ z materii nie może wyłonić się duch. W myśl zasady niesprzeczności, że „niebyt nie jest bytem”, materia w stosunku do ducha jest „niebytem”. Arystoteles nie mógł rozwiązać sprawy pochodzenia duszy<sup>24</sup>.

Jedynym filozofem, który to rozwiązanie podał był św. Tomasz z Akwinu dochodząc do koncepcji duszy bezpośrednio stworzonej przez Stwórcę. Otóż, jeśli dusza jest niematerialna, to nie może ona powstać w następstwie materialnych przemian, lecz naraz - cała musi zaistnieć. Zaistnienie duszy w człowieku nie może być spowodowane żadnymi naturalnymi siłami „z tego świata”; jej powstanie jest niewytłumaczalne poprzez czynniki materialne. Jest więc - skoro istnieje w taki sposób - przez Boga stworzona. To stworzenie jest niczym innym, jak zaistnieniem duszy w sobie spowodowanym siłą Bytu Pierwszego (Boga), ponieważ żadne siły kosmiczne nie dorównują strukturze duszy, która ujawnia się w intelektualnym, twórczym i wolnym ludzkim działaniu<sup>25</sup>. Tak więc, ani ciało ani układ ciał, nie może być źródłem istnienia duszy. Istnienie duszy jest „niewyprowadzalne” z żadnej postaci materii. Dusza nie może powstać w wyniku działania sił przyrody, ponieważ tę przyrodę transcenduje. Jeśli zatem tak istnieje, to jest przez Boga stworzona, to znaczy specjalnym aktem Boga powołana do istnienia; zachodzi tu interwencja Absolutu<sup>26</sup>. Jedynym źródłem tak pojętej duszy ludzkiej, a zatem i człowieka jako człowieka, może być i jest Stwórca. „Człowiek rodzi człowieka i Bóg” (*homo generat hominem et Deus*) - głosi odkryta przez Tomasza zasada antropologiczna<sup>27</sup> W męż-

<sup>22</sup> Tamże, s. 92-93.

<sup>23</sup> M. A. Krąpiec, *Człowiek bytem osobowym*, dz. cyt., s. 27.

<sup>24</sup> Tamże, s. 28.

<sup>25</sup> M. A. Krąpiec, *Filozofia - co wyjaśnia?*, dz. cyt., s. 120.

<sup>26</sup> Tenże, *Człowiek bytem osobowym*, dz. cyt., s. 28-29.40.

<sup>27</sup> W odróżnieniu do arystotelesowskiej zasady: *homo generat hominem et sol* (człowiek rodzi człowieka, ale także i słońce). Zob. Arystoteles, *Fizyka* 194 b; por. tenże, *Metafizyka* 1071 a. Arystoteles miał dobrą intuicję, która wyraziła się w tym, że choć człowiek jest tworem natury, to jednak jest tworem najdoskonalszym oraz że do powstawania człowieka musi zostać zaangażowana jedna z przyczyn zewnętrznych w stosunku do świata podksiężycowego, mianowicie sfera słońca wskazy-

czynną i kobietę została złożona przez Stwórcę możliwość współuczestniczenia każdorazowo przy powstawaniu życia w akcie stwarzania (prokreacji)<sup>28</sup>. Dusza ludzka, stworzona przez Boga jako mająca istnienie w sobie, od razu - w momencie połączenia się komórek męskiej i żeńskiej, czyli w momencie zapłodnienia - organizuje sobie materię do bycia swoim, ludzkim ciałem według genetycznego kodu i zarazem udziela swego istnienia organizowanemu, czyli formowanemu ciału. Użytkuje ze strony zapłodnionej pierwszej komórki pełny kod genetyczny, który poprzez ogromną (2-bilionową) ilość bitów informacyjnych determinuje działanie ciała i tym samym wpływa na całokształt działań życiowych człowieka począwszy od pierwszej komórki do ostatniego momentu biologicznej śmierci<sup>29</sup>.

Ludzka dusza, udzielając swego istnienia materii formowanej przez nią w ludzkie ciało, działa poprzez ciało. W przeciwnym wypadku to udzielanie istnienia ciału przez duszę byłoby bezcelowe; dusza ludzka jest niezależna od ciała w istnieniu, ale jest zależna w działaniu. Zresztą nie doświadczamy żadnego ludzkiego działania, które nie dokonywałoby się bez pośrednictwa ludzkiego ciała. Wszelkie ludzkie działania poznawcze, pożądcwe, motoryczne (ruchowe) dokonują się poprzez ludzkie ciało i w łączności z ludzkim ciałem, które nieustannie organizowane jest przez duszę. Funkcjonowanie (czyli ludzkie działanie!) życiowych ludzkich czynności jawi się zawsze powiązane z ciałem<sup>30</sup>. Dusza jest duchem, który może działać tylko poprzez ciało. Nawet w aktach duchowych człowieka występuje swoiste nasylenie materialnością (cielesnością); intelektualnemu poznaniu towarzyszy wyobraźnia, a wolitywnym decyzjom towarzyszą uczucia<sup>31</sup>.

W rezultacie przeprowadzonych tu analiz poznajemy człowieka jako jednostkowy podmiot zdolny do wyłaniania świadomych i autonomicznych działań ludzkich, a więc byt, który może podejmować wolne i suwerenne akty decyzji. Z tego podmiotu wyłaniają się działania, w których i poprzez które ujawnia się prawda o człowieku jako osobie<sup>32</sup>. W porządku racjonalnych substancji czynnikiem decydującym o osobie jest czynnik decydujący o bycie. Czynnikiem zaś, który decyduje konstytuując o każdym bycie jest jego istnienie<sup>33</sup>. W przypadku człowieka będzie to

---

wała, że nie można do końca pojąć człowieka jako tworu natury tylko. Ale kwestia tajemnicy istnienia bytu ludzkiego na tym etapie, przy takiej (esencjalnej) koncepcji bytu i rzeczywistości, jaką operował Arystoteles, nie mogła być rozwiązana w sposób ostateczny i zadowalający. Stało się to możliwe dopiero na terenie filozofii św. Tomasza z Akwinu, który wypracował egzystencjalną koncepcję bytu jako złożonego jeszcze z istoty i istnienia, którego to złożenia Arystoteles nie znał. Według Tomaszowej wykładni dusza jest nie tylko formą ciała i zasadą życia człowieka, jak to było u Arystotelesa, lecz także pierwszym i autonomicznym aktem jego istnienia. Człowiek nie tylko działa przez duszę ale i istnieje dzięki duszy.

Zob. A. Maryniarczyk, *Zeszyty z metafizyki. Realistyczna...*, dz. cyt., s. 90-92.

<sup>28</sup> Por. A. Maryniarczyk, *Zeszyty z metafizyki. Realistyczna...*, dz. cyt., s. 91-92.

<sup>29</sup> M. A. Krąpiec, *Człowiek bytem osobowym*, dz. cyt., s. 29.

<sup>30</sup> Tamże, s. 30.

<sup>31</sup> Tenże, *Filozofia - co wyjaśnia?*, dz. cyt., s. 121.

<sup>32</sup> A. Maryniarczyk, *Zeszyty z metafizyki. Realistyczna...*, dz. cyt., s. 90-91.

<sup>33</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Człowiek bytem osobowym*, dz. cyt., s. 34-35. Bytem rzeczywistym jest coś nie dlatego, że jest np. człowiekiem, zwierzęciem, rośliną czy minerałem, ale jest bytem, dlatego że konkretny człowiek aktualnie istnieje. Istnienie

właśnie ludzka dusza, która istniejąc sama w sobie jako podmiocie, udziela swego istnienia organizowanej przez siebie materii do bycia ludzkim ciałem.

#### 4. W zakończeniu

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie **kim jest człowiek?** przedstawiliśmy rozwiązanie w tradycji filozofii klasycznej; rozwiązanie, które nie jest stwierdzeniem arbitralnym, ale bazuje na doświadczeniu ludzkim i zdroworozsądkowych, racjonalnych regułach i zasadach ludzkiego myślenia<sup>34</sup>. Po opisie faktu ludzkiego (faktu bycia człowiekiem), szukaliśmy jego istoty, szukaliśmy wewnętrznych ostatecznych uzasadnień (racji) działań i zachowań człowieka. Na tej linii szukania racji, na linii postępowania wyjaśniającego leży cała teoria ludzkiej duszy oraz osobowego, czyli rozumnego i wolnego działania człowieka. Dusza ludzka odsłania się tu jako racja - źródło doświadczanych działań ludzkich, w szczególności jako racja poznania intelektualnego, aktów miłości i decyzji<sup>35</sup>.

Ludzki duch stanowi o podobieństwie do Boga, jest podstawą godności człowieka, jest tym, co sprawia, że człowiek jest osobą. Jako osoba dysponująca duchem, który poznaje intelektualnie, posiada zdolność wyboru, autodeterminacji, zdolność miłowania - posiada nieutralną godność<sup>36</sup>. Wszystko to sprawia, że - jak to stwierdził św. Tomasz z Akwinu - człowiek jest tym „co najdoskonalsze w całej naturze”<sup>37</sup>.

Do tego jeszcze - albo przede wszystkim - ukazując bezpośrednią pochodność życia ludzkiego (duszy) od Stwórcy, równocześnie dochodzimy do uświadomienia sobie, że życie ludzkie jest cudem i darem. Nie pochodzi przecież z przyrody (z natury). Co więcej, w cudzie tym uczestniczy człowiek. Został on do tego „cudu stwarzania życia” powołany przez samego Stwórcę. Stąd też powstawanie życia ludzkiego wymaga warunków godnych tego życia, jego ochrony, świadomego uczestnictwa w tym akcie oraz szczególnego szacunku, jaki należy się każdej świętości<sup>38</sup>.

Przedstawiona tu analiza filozoficzna, oczywiście, nie wyczerpuje wiedzy o człowieku, ale jest nieodzowna, by ustalić, kim jest człowiek, a nie tylko „jak” jest zbudowany i „jak” działa (sprawy te stanowią przedmiot nauk szczegółowych). Ustalenia te są nieodzowne, by w ogóle w sposób zasadny używać słowa personalizm i także o personalizmie mówić<sup>39</sup>. Dają również podstawy do odkrycia np. jałowości

---

jest tym aktem, dzięki któremu cokolwiek jest realnym bytem, rzeczywistością.

Dlatego konkretny byt w porządku rozumnych natur - ludzkich czy anielskich -

jeśli aktualnie istnieje, jest bytem osobowym. Tamże, s. 35.

<sup>34</sup> Por. I. Dec, *Dwie antropologie*, dz. cyt., s. 245.

<sup>35</sup> Por. tamże, s. 232.

<sup>36</sup> Tamże, s. 233.

<sup>37</sup> *Perfectissimum in tota natura*, S.Th. I, q. 29, a. 3.

<sup>38</sup> A. Maryniarczyk, *Zeszyty z metafizyki. Realistyczna...*, dz. cyt., s. 95.

<sup>39</sup> Obserwacja życia kulturowo-społecznego pozwala zauważyć, że istnieje dziś wiele nurtów, szkół, ruchów społecznych, które chętnie określają siebie jako personalistyczne. Czy jednak przypisywanie własnej lub cudzej myśli miana personalistycznej w każdym przypadku jest uzasadnione, a słowo „personalizm” nie jest

dyskusji na temat aborcji, eutanazji, klonowania czy eksperymentów (nie badań, ale eksperymentów!) genetycznych i bezpodstawności mających na celu ich usankcjonowanie prób regulacji prawnych. Wskazują również na ewentualne zagrażające człowiekowi niebezpieczeństwa będące wynikiem nieodpowiedzialnych, bo nie liczących się z prawdą o człowieku, pomysłów w nauce, moralności, sztuce, czyli w tym, co stanowi niszę ekologiczną człowieka, jaką jest kultura osoby<sup>40</sup>.

---

dziś nadużywane? Szerzej na ten temat zob. I. Dec, *Personalizm czy personalizmy*, dz. cyt., s. 46-65. Zob. także: S. Kowalczyk, *Człowiek w myśli współczesnej*, Warszawa 1990, s. 377-439.

<sup>40</sup> Zob. H. Kiereś, *Kultura maski...*, dz. cyt., s. 77.